Warszawa, 2 Kwietnia 1890 r. № 12 Dnia 14 Kwietnia 1890 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY. HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Fałszowanie nasion traw i koniczyn.

Pomimo licznych stacyj oceny nasion do dziś dnia jeszcze w handlu zbożem i nasionami roślin uprawnych we wszystkich krajach europejskich wielka panuje nierzetelność. Zwłaszcza niesumienni handlarze z wielką szkodą zarówno producentów, jak nabywców do najrozmaitszych uciekają się sposobów i środków, aby liche, a często nawet nieposiadający żadnéj wartości towar za wysoką cenę wkręcić zbyt ufnemu rolnikowi. W obec udoskonalonych sposobów oszustwa na tém polu, nawet najlepiéj obeznany ze swoim zawodem rolnik jest zupełnie bezbronny, bo do odkrycia fałszerstwa potrzebne są przyrządy i app arata, jakich nie posiada przeciętny gospodarz, albo więc pokładać jest zmuszony zupełne zaufanie w rzetelności swego dostawcy, albo też przesłać nabyte ziarno do stacyi oceny nasion. Przy zbożu zresztą tego rodzaju fałszerstwa trudniéj dają się uskutecznić, a łatwiéj rozpoznać bez wszelkich środków sztucznych; natomiast zręcznie sfałszowane nasiona traw lub koniczyn w błąd mogą wprowadzić nawet najbardziéj doświadczonego rolnika. Z téj też przyczyny podajemy w niniejszym artykule opis najbardziéj rozpowszechnionych sposobów fałszowania nasion niektórych koniczyn i traw, oraz środków do rozpoznania fałszerstwa, zaczynając od koniczyny białéj.

Przy zbiorze, dokonanym w korzystnych warunkach atmosferycznych, wykazuje koniczyna biała odpowiednio do gatunku roli, w któréj była hodowana, biało lub czerwono-żółtą barwą, przechodzącą z czasem w ciemniejszy, brunatno-czerwony kolor. Ciemne zabarwienie jest w ogóle oznaką starości, tak, iż poznać po niéj stary towar, posiadający mniejszą siłę kiełkowania i stojący dla tego niżéj w cenie. W celu więc oszukania nabywców, stary taki towar bywa fałszowany na rozmaity sposób, i to albo przez zewnętrzne zabarwienie przy pomocy odpowiedniéj farby, albo przez wystawienie nasienia na działanie wyziewów siarki. Gdy pierwszy z powyższych dwóch sposobów łatwo odkryć się daje, drugi prędzéj w błąd wprowadzić jest w stanie przeciętnego nabywcę, i jedynie dobry znawca nasion rozpoznać go potrafi. Manipulacya fałszowania koniczyny za pomocą siarkowania odbywa się w następujący sposób: Koniczynę zwilża się najpierw w wyższym lub niższym stopniu odpowiednio do jéj jakości i pozostawia w tym stanie pół lub całą godzinę, aby wilgoć przesiąknęła wszystkie ziarna. Następnie rozpościera się ją na sita o drobnych bardzo oczkach, dwa lub trzy cale wysoko; sita te wstawia się w szczelnie zamkniętą i połączoną jedynie z kominem przez rurę, odprowadzającą skrzynię. Pod to sito wstawia się odpowiednio do ich wielkości jeden lub więcéj żelaznych garnków z zapaloną siarką. Wyziewy siarki przechodzą teraz, aby ulotnić się kominem przez nasienie, które w ten sposób zostaje wysuszone, a równocześnie przez własność siarki nabiera bielszego koloru. Nasienie pozostaje przez jedną do dwóch godzin na sitach, a następnie po ostygnięciu bywa przesiewane w celu usunięcia tworzących się grudek. W celu odświeżenia, powstającego przez powyższą manipulacyę biało-żółtego koloru, miesza się nasienie z cokolwiek delikatnym olejem. Nasienie w ten sposób przygotowane i odświeżone miesza się także ze świeżym zdrowym towarem często w stosunku od 50 do 60%. Przy takiém zmieszaniu widoczne oszukaństwo trudno bardzo rozpoznać na pierwszy rzut oka. Zwracamy więc uwagę na następujące oznaki, służące do rozpoznania fałszowanego nasienia koniczyny:

1) Zwykle zawiera koniczyna biała większą lub mniejszą ilość nasion chwastu, znanego pod nazwą kanianki. Nasienie to zmienia przy powyżéj opisanéj manipulacyi błyszczący swój brunatny kolor na żółtawy, a z czasem staje się zupełnie czarném.

2) Fałszowane nasienie odpowiednio do stosunku mieszaniny odznacza się mniéj lub więcéj wyraźnym kwaskowym zapachem, gdy tymczasem świeża koniczyna zupełnie prawie pozbawiona jest wszelkiego zapachu.

3) Poznać można koniczynę fałszowaną przez dotknięcie. Jeżeli weźmiemy garść takiego nasienia i zdusimy je silnie, wtenczas w skutek niezupełnie przez wyziewy siarki usuniętéj wilgoci tworzyć się będą grudki. Wilgoć ta wynosi niejednokrotnie aż do 15% wagi, o które nabywca również zostaje oszukany.

Główne teraz zachodzić będzie pytanie, czy koniczyna biała w skutek powyższéj manipulacyi zatraca swoją zdolność kiełkowania? Na pytanie to odpowiedź dać należy przeczącą, jeśli koniczynę taką wysiejemy jeszcze w tym samym roku, t. j. w nadchodzącéj wiośnie; w przeciwnym zaś razie siew jest zupełnie zepsuty i do niczego nieprzydatny. Udowodniona nawet przy próbach kiełkowania, dokonywanych ze starym niefałszowanym towarem i z siewem przygotowanym w powyższy sposób, iż ostatni na oko wykazywał większą siłę kiełowania. Lecz tylko na oko. Rozmiękczenie bowiem łupiny, spowodowane wyziewami siarki, sprzyjało przebiegami kiełkowania. Kiełek jednak nie rozwija się nigdy w roślinę, gdyż brak mu warunków życia i obumiera natychmiast po zetknięciu się z powietrzem. Inny, niemniéj karygodny sposób fałszowania polega na tém, że zabarwione aniliną lub karminem kamyczki miesza się do nasienia koniczyny. W dawniejszych latach sprzedawano, zwłaszcza w Pradze czeskiéj tego rodzaju zabarwione kamyczki po 3 do 6 florenów za centnar. Tak więc nabywca przy kupnie koniczyny więcéj zwracać powinien uwagę na jędrność i ziarnistość nasienia, niż na jego kolor, a przedewszystkiém w celu uniknięcia strat nabywać powinien potrzebne nasienie u producentów lub rzetelnych handlarzy, posiadających dość znajomości swojego zawodu, aby sami nie zostali oszukani.

Koniczyna szwedzka stosunkowo znacznie mniéj bywa uprawiana, z tego też względu mniéj budzi interesu. Cośmy poprzednio powiedzieli o koniczynie białéj, stosuje się także i do tego gatunku koniczyny, o ile się to tycze jego kupna na siew. Ze względu na wielką rozmaitość zabarwienia ziarna koniczyny szwedzkiéj, fałszowanie jéj za pomocą farbowania jest dość trudne. Fałszowanie takie odbywa się więc tylko wtenczas, jeśli wyjątkowo wysokie ceny manipulacyę taką czynią korzystną. W takim razie zabarwia się stare brunatno-zielone ziarno na czarno i miesza z dobrym towarem. Jak wiadomo, koniczyna żółta zatraca bardzo szybko swą zdolność kiełkowania; ztąd rzeczą jest bardzo ważną używać do siewu ziarna pochodzącego z ostatniego zbioru. Ponieważ jednak stara koniczyna żółta, energicznie traktowana wyziewami siarki, otrzymuje wygląd świeżego towaru, i na oko równa się takiemu, chociaż w gruncie rzeczy prawie zupełnie jest bez wartości, przeto i tutaj rolnicy wystawieni są na znaczne straty, których uniknąć tylko można przez nabywanie nasienia od zupełnie rzetelnych kupców.

Nasienie lucerny, rośliny pastewnéj, cieszącéj się coraz większém rozpowszechnieniem, nabywane bywa wyłącznie z za granicy, ponieważ roślina ta nie dojrzewa w naszym klimacie. Lucernę na nasienie hodują w Zachodnich Niemczech, w Węgrzech, Włoszech i Francyi. Najlepszém źródłem nasienia lucerny jest bezwarunkowo Francya, a mianowicie południowa jéj część Prowancya, uchodząca za ojczyznę lucerny. Ze względu na uznaną jéj dobroć, cena tego nasienia jest też dość wysoka. Ztąd też niejednokrotnie mieszają nasienie południowo-francuzkie z węgierskim, włoskim, lub północno-francuzkim towarem. Pochodząca z Prowancyi lucerna odznacza się ziarnem najcięższém i największém, kolor ma ciemno-żółty cokolwiek brudny, ponieważ wymłacana bywa przez konie na polu. W celu nadania jéj świeższego wyglądu, zaprawiają ją oliwą; jest to sposób zresztą zupełnie nieszkodliwy.

Jak w ogóle kupiec francuzki odznacza się rzetelnością i sumiennością, tak też i francuzcy handlarze lucerną cieszą się z bardzo nielicznemi wyjątkami, ogólném i zupełnie słusznéem zaufaniem. Leży więc w interesie rolników, aby potrzebny siew lucerny sprowadzali bezpośrednio z południowéj Francyi.

Sztyngiel i zagwoździenie.

Do rzędu chorób kopyt, z któremi najczęściéj spotkać się możemy, należą sztyngiel i zagwoździenie. Sztyngiel jest gatunkiem stłuczenia, wywołanego w skutek odgniecenia przedmiotem twardym. Chorobie téj nadają rozmaite nazwy i tak: zapalenie wewnętrzne kopyta, stłuczenie kopyta, modre plamy, czerwone skazy w kopycie, zbity spód kopyta od podkowy, podbicie podeszwy, zranienie strzałki, podeszwy, sztyngiel i t. p. Cierpienie to wywiązuje się po większéj części w skutek nieumiejętnego kucia, złego wyrobienia podkowy, wadliwéj budowy kopyta, zkąd następnie przy małéj dbałości o wyleczenie, lub niewłaściwém zaradzeniu koń częstokroć do pracy staje się nieprzydatnym. Złe to powiększa się jeszcze nieumiejętnością kowali, którzy swojém leczeniem zamiast pomagać, częściéj szkodę przynoszą. Stłuczenie przytrafić się może w różnych miejscach podeszwy, zwykle jednak po jéj kątach, przy piętkach; część przeto kopyta ku tyłowi posunięta najwięcéj bywa atakowaną. Najpospoliciéj cierpienie to przytrafia się na nogach przednich, szczególniéj od strony wewnętrznéj.

Do podbicia przyczynia się złe wyrobienie podkowy, nieprawidłowa budowa kopyta, uciskanie podeszwy przedmiotami twardemi i t. p. okoliczności. Podkowy, wyrabiane ze zbyt szerokiemi ramionami, są z tego powodu niedogodne, że łatwo wciskają się między ramiona a podeszwę drobne kamyki, lub inne przedmioty twarde, które, ugniatając ścianę mięsną, wywołują sztyngiel. Nadto podkowa dla swéj wielkości opiera się ramieniem na podeszwie, a będąc parta ciężarem konia, sprawia odgniecenie. Podkowy ze zbyt szerokiemi ramionami nie mogą utrzymać się na ścianie rogowéj, kręcą się, uginają, napierają na podeszwę i zrządzają odgniecenie. Do przyczyn podbicia zaliczamy także podkowy zbyt krótkie, wązki, połamane, źle przybite, dotykające do podeszwy rogowéj, zanadto długie i cienkie, które łatwo się uginają, łamią i uciskają podeszwę. Nadto podkowy z wysokiemi ocelami, dźwigając na sobie ciężar całego ciała końskiego, ugniatają kopyta i sprawiają odgnioty. Podkowy ciasne mają tę niedogodność, że przy wzroście kopyta róg wychodzi za brzegi ramion podkowy, która naciska tym sposobem podeszwę. Nie jest także bez niedogodności podkowa angielska, która z powodu szerokości swych ramion łatwo się styka z kątami podeszwy i sprawia odgniecenie. Do dalszych przyczyn zaliczyć należy zbyteczne podbieranie rogu kopytowego, przez co ścieśnia się podeszwa, a jeżeli przytém nastąpi nacisk jakim twardym przedmiotem np. kamieniem, odgniecenie łatwo następuje. Zresztą podbicie zdarza się i na nogach tylnych, a przyczyny temu towarzyszące są też same, jakie wyżéj przytoczone.

Konie delikatne, pozbawione ruchu, postawione w stajni wyłożonéj twardą podłogą, gdy róg kopytowy w swoim czasie nie będzie oczyszczany i pookrawany, ulegają odgnieceniu podeszwy. Doświadczenie uczy, że przy dobrém okuciu drogi kamieniste nie wywierają wpływu na kopyto końskie i nie wywołują odgniecenia, dla tego, że miejsca, gdzie zwykle przytrafiają się odgnioty, są ochronione ramionami podkowy. Nakoniec do podbicia przyczynia się jeszcze wadliwa budowa kopyt, jako to: kopyta zbyt ciasne, suche, o nizkich piętkach, płaskie, krzywe, kruche, pełne, twarde i wązkie (o ciasnych piętkach).

Objawy choroby zależą od stopnia, w jakim stłuczenie nastąpiło. Koń ma chód nieśmiały, albo bardzo nieznacznie kuleje, albo kulawizna widoczniejszą się staje, mianowicie po twardéj drodze, albo nareszcie kulawizna dochodzi do tego stopnia, że zwierzę w skutek bolu nie dotyka ziemi, a do takiego trzymania nogi w górze zmusza konia ropa, tworząca się zwykle wewnątrz kopyta.

Przy rewizyi choréj nogi za przyłożeniem do kopyta ręki uczuwamy podniesioną temperaturę, szczególniéj w tém miejscu, gdzie powstało odgniecenie. Dla upewnienia się o stopniu zapalenia najlepiéj obserwować jednocześnie chore i zdrowe kopyta. Uderzając w kopyto twardym przedmiotem, np. młotkiem lub kleszczami, dostrzedz możemy, że zwierzę w razie choroby okaże mocny ból, targnie nogą, nagle poruszy całém ciałem, lub raptownie podskoczy z miejsca. Gdy prócz tego nastąpiło wewnątrz kopyta wylanie płynu, natenczas ugniatając podeszwę za pomocą kleszy, czujemy wyraźnie jéj uginanie się, arterye nadpęcinowe uderzają silniéj, co zauważyć można, przykładając palce z tyłu, na zewnątrz i wewnątrz nad stawem pęcinowym.

Są jednak wypadki, że mimo odgniecenia, nie czujemy podniesionego ciepła, a przy uderzeniu młotkiem po podeszwie zwierzę nie okazuje znacznego bolu; pochodzi to ztąd, iż z samego początku zbyteczna czułość kopyta i podwyższona temperatura nie zawsze ma miejsce. Śledzenie jednak podeszwy rogowéj za pomocą kleszczy rozstrzyga kwestyę i przekona o miejscu uszkodzoném w kopycie. Jeżeli przy uciskaniu kleszczami spostrzeżemy nagłe targnięcie nogą, natychmiast należy oderwać podkowę i daléj rewidować kopyto. Przy zdjęciu podkowy zwykle zauważyć można, że takowa w miejscach, gdzie zwierzę okazało ból, mocniéj jest przytwierdzona i jakby wciśnięta w podeszwę. Po zerznięciu cienkiéj warstwy rogu kopytowego miejsce chore pokryte jest plamami koloru sinego, żółtego, lub czerwonego, które mniéj więcéj głęboko lub płytko zajmują podeszwę rogową. Plamy te pochodzą w skutek pęknięcia naczyń krwionośnych, a wybroczona krew wsiąka w róg podeszwy i sprawia zabarwienie na kolor czerwony, siny, lub brunatny—sztyngiel taki zowie się suchym. Jeżeli plam tych nie znajdujemy, a zwierzę za naciskaniem kleszczami okazuje ból, należy wtedy wybrać róg aż do części mięsnéj kopyta, gdzie stosownie do stopnia i trwania odgniotu znajdujemy pomiędzy podeszwą mięsną a rogową krew, płyn czarno-wodnisty, lub ropę, a sztyngiel taki zwie się mokrym. Przy takim stanie koń mocno kuleje, niekiedy nawet do tego stopnia, że przodem kopyta zaledwie dotyka ziemi, a przy wybieraniu rogu kopytowego, który za zwyczaj odstaje od podeszwy mięsnéj, zwierzę okazuje mocny ból i wyrywa nogą. Sztyngiel zastarzały będzie wówczas, gdy odgniecenie z powodu ciągłéj irrytacyi nie może się wygoić, skutkiem czego podeszwa mięsna staje się drażliwą i powstają w niéj zmiany organiczne. W takim stanie ściana mięsna traci swą listkowatą budowę, na ścianie rogowéj tworzy się wypuklenie, a róg w tém miejscu przybiera jaśniejszy kolor. W świeżo powstałym sztynglu ból i chromanie w parę dni dopiero nastąpić może; w powolnym sztynglu nie zawsze pękają naczynia krwionośne, a częściéj naczynia limfatyczne, i dla tego w miejsce zabarwienia rogu na kolor czerwony lub siny znajdujemy pod wybranym rogiem wodnisto-żółtawą ciecz.

Rokowanie zależy od stopnia uszkodzenia, od trwania odgniotu i sprawionych zmian w kopycie, jak niemniéj, czy odgniecenie miało miejsce w prawidłowém lub wadliwém kopycie.

Jeśli kopyto wolne jest od zapalenia i mocnego bolu, zwierzę nawet do lekkiéj pracy użyte być nie może, zwłaszcza jeżeli stosownie zostanie okute i oddane w ręce sumiennego woźnicy. W kopytach wadliwych podbicie bywa głębsze, aniżeli w prawidłowych, ztąd i leczenie dłuższego wymaga czasu. Nadto w kopytach źle zbudowanych podbicia często się powtarzają, i czynią zwierzę na czas długi do pracy zupełnie nieużytecznem. Trudniéj się leczą zaniedbane odgniecenia, połączone ze znaczném stłuczeniem podeszwy i oddzieleniem rogu kopytowego; trudniéj jeszcze, kiedy podbicie złączone jest z silném zapaleniem i wylaniem krwi lub ropy, a najgorsze naówczas, kiedy ropa sztucznym otworem nie będzie wyprowadzoną, pocznie drążyć i niszczyć części miękkie kopyta. W takim wypadku fistuła chrząstki kopytowéj, lub psucie się kości kopytowéj (caries) nastąpić może.

(Dokończenie nastąpi.)

Zgnilec u pszczół.

Na chorobę zgnilec prawie wszystkie pasieki postępowsze zniszczały w Niemczech, we Francyi, dużo klęsk poniesiono w Ameryce, i u nas także od lat przeszło 30 u nieustanne słyszy się narzekanie, że tam gdzieś na zgnilec pasieka zmarniała, i najczęściéj z ulów ramowych złożona. Nie ulega więc wątpliwości, że do rozszerzania się choroby u pszczół zaraźliwéj dużo przyczyniały się i ule ramowe, niezgodnie z przyrodą pszczół budowane, wyraźniéj mówiąc, nie stosujące się do miejscowych warunków klimatycznych, wszakże najwięcéj przyczyniali się amatorowie pszczelarze przez nieuważne roboty przy pszczołach, a także i przez pomieszczanie pasiek po miejskich zakątkach, gdzie pełno zgnilizny i zawsze powietrze zanieczyszczone bakteryami gnilcowemi. W roku 1873 jeszcze, podróżując po środkowéj Europie, widziało się gdzie niegdzie tylko istniejące pomniejsze pasieczki i to zwykle w prostych ulach, najczęściéj koszkach, a stosy leżały nie w jedném miejscu pustych, różnych ulów ramowych. Na przedmieściu Monachium, nawet gdzie była ogłoszona i założona wielka pasieka z pszczół egipckich, ani jednego roju nie było już żywego, a stały tylko po kątach gnijące ule pawilonowe i inne, na system Dzierżona i Berlepsza budowane. A u sławnego pszczelarza Dathego w Hanowerskiém więcéj żyło pszczół zdrowych w koszkach słomianych, aniżeli w jego ulepszonych ulach ramowych. U nas jeżeli istniało pszczół więcéj, to przeważnie w ulach prostych, jak kłody lub bozdenki, a jeżeli gdzie utrzymywana była większa pasieka z ulów ramowych złożona, to zawdzięczać należało cokolwiek troskliwości pszczelarza, a głównie dobrym warunkom dla pszczół miejscowych. Np. w Lubelskiém, czy na Podolu u bardzo wielu partaczy, bo nie pszczelarzy, były i są spore pasieki. Ze wszystkiego tedy biorąc wzory, uwidocznia się jasno, że mniéj pszczół upada na zgnilec w miejscowościach lesistych z większym dla nich pożytkiem, a dość marniało w okolicach bezlesistych, a najwięcéj po miastach. Przeciwko zgnilcowi, jak wiadomo, obmyślano już wiele środków leczniczych. Lubieniecki radził podkarmiać pszczoły korzenną sytą, niektórzy niemieccy pszczelarze radzili zabierać pszczołom wszystek miód roślinny, a na zimę poddawać syrop z cukru lodowatego, jako najczyściejszą słodycz, niepodlegającą śpiesznéj fer-

mentacyi. Wszyscy znów uczeńsi pszczelarze przepisywali różne recepty, to z kwasu salicylowego, lub sublimatu, albo też z kamfory, a nawet terpetyny. Wszystkie te leki, a témbardziéj ostre środki nie mogły przynieść pożądanych rezultatów, już choćby przez to samo, że obmyślony środek, mogący zabijać bakterye gnilcowe, niezawodnie zniszczyćby musiał delikatny czerw pszczoli i tak samo dojrzałe pszczoły. Po tysiącznych tedy próbach przekonano się nareszcie, że na chorobę zgnilec u pszczół lekarstwa nie ma i nie będzie, a chcąc utrzymywać pszczoły i mieć je w zdrowiu pewne, najpierwszą rzeczą będzie zachowywać wszelkie ostrożności, żeby złą gospodarką nie zakażać pszczół, a gdy czasami co bywa nieuniknionem, okaże się w którym roju zgnilec, zaraz w początkach należy usunąć go przez odpowiednie postępowanie i przeprowadzenie pszczół zdrowych z zakażonego gniazda do świeżego ula. Najpierwszém więc i najpewniejszém lekarstwem przeciwko rozwijaniu się zgnilca, usunąć matkę z roju, lub ją uwięzić w klateczce; od téj chwili, gdy nie będzie przybywało więcéj młodego płodu, już zgnilizna, czyli zamieranie czerwiu, nie może zwiększać się, ale zmniejszać. Robocze pszczoły przytém będą więcéj miodu znosiły, i zniosą go bardzo dużo podczas większego pożytku, gdyż nie będą miały zajęcia przy pielęgnowaniu młodych dzieci. We dwadzieścia jeden dni dopiero po zabraniu matki, kiedy się to już wszystek czerw zdrowy wylądz powinien, wypada niezwłocznie zakażone po zgnilcu plastry uprzątnąć, ul również we wszystkich zakątkach oczyścić przez wyskrobywanie i mycie jakim ostrym płynem, np. mocnym ługiem, czy niegaszonem wapnem, a same zaś żywe pszczoły, zebrane i przetrzymane w pustém naczyniu i ciemnicy choć przez 24 godziny, osadzić do nowego, czy dobrze oczyszczonego ula. Oto takiego rodzaju reparacye są najpewniejszym lekarstwem na zgnilec, w obec którego minęła już obawa, żeby zaradnemu pszczelarzowi mogły pszczoły upadać. Niechże teraz wszyscy, co wzięli się do racyonalnéj hodowli pszczół w ulach ramowych, uważnie tylko postępują, a na pewno pszczoły żyć będą i stałą korzyść dawać muszą. Rozumie się, osoby mniéj zdolne, niemogące studyować wszelkich szczegółów właściwego kierownictwa pszczołami w ulach warszawskich, niech poprzestają na prostych ulach, np. koszkach słomianych z nadstawkami, lub bezdenkach podolskich, którym wypada dorabiać odpowiednie magazyny z wierzchu. *Kazimierz Lewicki.*

Melioracya łąk.

Na każdéj prawie łące większą część roślinności stanowią liche trawy i rośliny. A jednak wszędzie tam, gdzie stoi licha roślina, dobra rosnąćby mogła. Dążenie więc rolnika skierowane być powinno na usuwanie roślin posiadających mało lub wcale żadnéj wartości pastewnéj i zastępowanie ich dobremi trawami. Rozsiewanie zaś dobrych roślin łącznych najodpowiedniéj uskutecznić się daje z wiosną przy rozrzucaniu kretowin, któréj to pracy żaden właściciel łąki zaniedbywać nie powinien. Wszędzie, gdzie był kopiec, wyrzucony przez kreta, rozsiewa się odpowiednią ilość nasienia traw i przydeptuje cokolwiek. Obsiewanie takie powtarzać należy corocznie. Również i miejsca, na których rosną liche trawy, po wycięciu chwastów zluźnić trzeba motyką i obsiać dobremi trawami. Po kilkoletniém systematyczném takiém postępowaniu roślinność znacznie się polepszy, wydajność zwiększy, a stosunkowo nieznaczny nakład pracy sowicie wynagrodzi. Jedną z największych niedogodności, zmniejszających w wysokim stopniu wartość wielu łąk, jest porastający je mech. Przeciwko temu szkodnikowi wynaleziono przed niedawnym czasem we Francyi bardzo skuteczny środek w koperwasie żelaza. Ponieważ jednak wiadomą było rzeczą, że materyał ten działa trująco na większą część roślin, przeto obawiano się początkowo jego zastosowania na łąki. Liczne jednak doświadczenia, dokonane we Francyi i Anglii, udowodniły, że koperwas żelaza, zastosowany w niezbyt wielkich ilościach, niszcząc mech, nietylko żadnych ujemnych na trawę łączną nie wywiera skutków, lecz przeciwnie wywołuje wzrost jéj bujniejszy. W ubiegłym roku byłem świadkiem prób dokonywanych z koperwasem żelaza, rozsiewanym na łąkę w pewnym majątku na Szlązku pruskim. Po wysianiu 125 funtów na morg magdeburski, mech zczerniał zupełnie i po mniéj więcéj czterech tygodniach rozpadł się na popiół. Trawa natomiast tém bujniéj rozwijać się zaczęła, i w krótkim przeciągu czasu rosła zupełnie zwarto. Skoro późniéj pokazały się znów niejakie szczątki mchu, rozsiano jeszcze 50 funtów koperwasu na morg, które w zupełności zniszczyły wszelki mech, a żadnego nie wywarły ujemnego skutku na porost traw. Dopiero użycie dalszych 200 funtów koperwasu spowodowało zczernienie traw; lecz i wtenczas jeszcze korzenie pozostały zdrowe; w celu jednak możliwego uniknięcia uszkodzenia traw poleca się nie używać więcéj niż 150 do 200 funtów koperwasu żelaza na morg. Zaznaczyć wypada, że dotychczas próby dokonywane z koperwasem są dość świeże, a przytém przeprowadzane tylko na mniejsze rozmiary. Z powodu jednak że szkód, jakie mech wyrządza, opłaciłyby się i u nas próby z tym środkiem zaradczym, tém więcéj, że cena jego nie jest zbyt wygórowana, aby odstraszyć mogła od tego wydatku cokolwiek zamożniejszego rolnika. *St. B.*

Reforma spółek spożywczych w Austryi.

Prawem z dnia 1-go maja roku zeszłego otrzymały niemieckie spółki zarobkowe i gospodarcze nową podstawę prawną, wykazującą znaczne zmiany w porównaniu z prawem spółkowém z r. 1868. Jedną z najradykalniejszych zmian stanowi ograniczenie działalności spółek spożywczych na samych tylko uczestników. Zmiana ta miała na celu choć częściowe tylko uwolnienie handlarzy artykułami spożywczemi od najgroźniejszych ich współzawodników spółek spożywczych.

Podobne dążenia pojawiły się także w Austryi, gdzie również domagano się reformy prawa o spółkach. Dość znaczna liczba wiedeńskich spółek handlowych i rzemieślniczych, oraz niektóre stowarzyszenia wystosowały do rządu i do ciała prawodawczego petycye, skierowane przeciwko rzekomym nadużyciom spółek spożywczych, co spowodowało ministra handlu do zarządzenia na tém polu badań.

Dla lepszego zrozumienia rzeczy zaznaczyć wypada, iż austryackie prawo o spółkach z r. 1873 podaje jedynie ogólną definicyę spółek zarobkowych i spożywczych jako stowarzyszeń o nieograniczonéj liczbie członków, mających na celu powiększenie zarobku lub gospodarstwa uczestników za pomocą wspólnego prowadzenia interesu; jako przykład podane są w owém prawie spółki spożywcze. Obok powyższych zapisanych (registrirte) spółek spożywczych istnieją jeszcze w Austryi niezapisane spółki spożywcze, które powstały na podstawie praw o stowarzyszeniach z r. 1852 i 1867, a które pod względem prowadzenia swych interesów mało się różnią od zapisanych spółek. W końcu r. 1887 istniało w Austryi 169 zapisanych i 65 niezapisanych spółek spożywczych (w Niemczech 712 zapisanych spółek spożywczych).

Obok powyższego, zgoła formalnego odróżniania istnieje jednak pod względem zapisu także i rzeczywista różnica pomiędzy spółkami spożywczemi, prowadzącemi interesa i z nie członkami, stanowiącemi więc spółki zarobkowe, a spółkowe, które podług swéj ustpwy ograniczają interesa wyłącznie na członków, stanowiącemi więc spółki czysto gospodarcze. Zapisane spółki ostatniéj téj kategoryi zwolnione są od podatku zarobkowego i jednocześnie korzystają z ulg przy obliczaniu podatku dochodowego.

Na zupełnie innéj podstawie spoczywają tak zwane magazyny żywności (Lebensmittel Magazins), zwykle mieszane ze spółkami spożywczemi. Urządzone są one na podstawie ustawy rzemieślniczéj, albo przy zakładach przemysłowych i rzemieślniczych, albo też podług ustawy górniczéj przy kopalniach, i mają na celu zapewnić robotnikom i officyalistom danego przedsiębierstwa artykuły spożywcze po cenie zakupu.

Przeciwko obudwom tym instytucyom, spółkom spożywczym i magazynom żywności zwracają się drobni handlujący, obawiając się swego upadku materyalnego przy dalszym rozwoju tych instytucyj. Statystyczne badania, dokonane przez wiedeńską izbę handlową, wykazały, iż 33 spółki spożywcze Dolnéj Austryi (z liczby téj przypada 5 spółek na Wiedeń) z ogólną liczbą członków 24,800 miały obrotu w towarach za 4,200,000 złr., 16 zaś magazynów żywności przy 22,900 uczestników sprzedało towarów w wartości 2,680,000 złr.; w rzeczy więc saméj 47,700 nabywców z zapotrzebowaniem 6,800,000 złr. usuwa się z pod klienteli handlarzy detalicznych (w Niemczech spółki spożywcze zupełnie inny wykazują rozwój; sama np. spółka wrocławska, posiadająca 43 sklepy i 20,059 członków, miała w r. 1888 obrotu za 6,248,041 marek; spółka hamburska z 16,841 członkami obrotu za 1,014,053 m.; spółka magdeburska z 5,331 członkami 1,884,780 merek obrotu).

Przedewszystkiém cierpią w skutek tego współzawodnictwa ci handlarze, którzy posiadają sklepy w pobliżu składów spółek spożywczych; w mniejszych, od głównego ruchu więcéj oddalonych miejscowościach cena artykułów spożywczych, którą kupcy i sklepikarze zwykle naznaczają podług swego upodobania, spada niekiedy dość znacznie; tak np. w miasteczku Lilienfeld od czasu powstania w téj miejscowości spółki spożywczéj ceny najważniejszych artykułów żywności spadły u kupców i sklepikarzy o 15 do 31%. Ze względu na bezpośredni zakup hurtowy, możliwe dostarczanie zawsze równego i lepszego towaru, obfite zaopatrzenie składów, i liczne inne znane dogodności zapewniają spółkom spożywczym coraz większą liczbę klientów, co z saméj natury rzeczy wywołuje żywą oppozycyę kupców.

Życzenia tych ostatnich przedewszystkiém skierowane są na to, aby działalność spółek spożywczych wyłącznie była ograniczona na ich członków, aby przyjmowanie tych członków rozciągało się jedynie na ustawą oznaczonych wspólników zawodowych, aby więc wstępowanie całych zakładów, związków, oddziałów wojsk lub korporacyj do takich spółek zostało wzbronione, aby niewolno było udziałów spłacać ratami, jak również wydawać marek spożywczych, kredytowych lub dla dostawców, aby książeczki odbiorców podlegały opłacie stempli, aby wreszcie wzbronione zostało płacenie dywidendy. Magazyny żywności w działalności swéj powinny być ograniczone wyłącznie na robotników i officyalistów danego przedsiębierstwa, a wydawanie towarów powinno im być dozwolone tylko do pewnéj, ustawą oznaczonéj wysokości.

Dane, zebrane przez władze austryackie w rozmaitych okręgach administracyjnych, wykazały bardzo korzystne dla spółek spożywczych i magazynów żywności rezultaty. Podawaną przez przeciwników spółek jako regułę sprzedaż nie członkom stwierdzono tylko w pojedyńczych, bardzo nielicznych wypadkach. Znaczna oszczędność, jest osiągana przy zakupie przez spółki spożywcze; w jednym okręgu obliczono ją na 13 centów dziennie na jednego robotnika; umożliwia to ludności robotniczéj lepsze niż dotychczas odżywianie, co znów korzystnie wpływa na inne gałęzie przemysłu. Co zaoszczędzone zostaje na artykułach spożywczych, wydawane bywa na przedmioty gospodarcze lub zbytkowe. Pośredni wpływ zniżania poziomu cen towarów u kupców uważać należy za korzyść dla ogółu ludności.

Izby handlowe i przemysłowo-rękodzielnicze, w których łonie stoją naprzeciw kupcom przemysłowcy i rękodzielnicy, bardzo zainteresowani ze względu na swych pracowników w rozwoju spółek spożywczych, zgodzić się w takich warunkach nie mogły na wygórowane żądania kupców, lecz ograniczyły się przeważnie na wnioskach, mających wyłącznie ograniczenie możliwych nadużyć na oku. *K. P.*

Obchodzenie się z bydłem.

Pomiędzy hodowcami niemieckimi istnieje przysłowie, że dobre czyszczenie bydła stanowi połowę paszy. Przysłowie to zawiera, co prawda, sporą dozę przesady, mimo to jednak nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że możliwie staranne i częste czyszczenie niemało przyczynia się do rozwoju bydła, zaniedbywanie zaś tego środka wywołać może zupełne zmarnienie, zwłaszcza młodszych zwierząt. Przeciwnicy czyszczenia bydła powoływać się wprawdzie mogą na zwierzęta żyjące na wolności, które nie doznawając dobrodziejstwa czyszczenia, mimo to swobodnie i zdrowo się rozwijają. Odpowiedź tutaj brzmieć będzie, iż żyjące na wolności zwierzę zawsze zachowuje swe legowisko w czystości i nigdy nie wala ciała swemi odchodami, co zresztą obserwować już można u bydła żyjącego na pastwiskach, które nigdy do tego stopnia się nie powala, jak bydło stojące w oborze. Daléj na wolności zastępują powietrze i deszcze to, co w oborze wykonywają szczotki i grzebielec, przytém uwzględnić jeszcze należy, że w mniéj lub więcéj wilgotném powietrzu obory odbywa się większe kruszenie się skóry, oraz częstsze zalepianie jéj otworów przez brud najrozmaitszy. Dbanie o czystość skóry niezbędnym jest warunkiem u zwierząt w każdym wieku i do każdego użytku. Mianowicie jednak woły robocze i opasy wymagają przynajmniéj jednorazowego czyszczenia co dzień. U zwierząt roboczych odbywa się w następstwie natężenia większe wydzielanie potu, który, łącząc się z górnym łupieżem skóry i innym brudem, wywołuje silne drażnienie, a tém samém i szkodliwy dla trawienia niepokój u zwierząt. Spokój ten potrzebny jest w wyższym jeszcze stopniu dla zwierząt przeznaczonych na tucz. Wtenczas też tylko z tuczenia otrzymamy odpowiednie korzyści, jeśli zwierzętom obok obfitéj paszy zapewnimy także niezbędny im spokój; spokój ten zaś jest niemożliwy, jeśli brud i pył, znajdujący się na ich skórze, drażni bezustannie zwierzęta. Przedewszystkiém więc dbać trzeba o możliwie staranne czyszczenie opasów, tém więcéj, że zwierzęta te, stojąc bezustannie w oborze, a przytém otrzymując wyjątkowo obfitą paszę, najwięcéj są narażone na powalanie. Do dziś dnia jeszcze dość rozpowszechnione pomiędzy rolnikami panuje przekonanie, iż w skutek czyszczenia skóry soki na niekorzyść produkcyi mleka sprowadzane bywają do skóry. Naprzeciw temu niezgodnemu w zupełności ze wszelką naukową teoryą twierdzeniu, służącemu tylko do pokrycia lenistwa i niedbalstwa, stoi także praktyczne doświadczenie, wykazujące, że krowy, utrzymywane w największéj czystości, odznaczają się także, naturalnie przy innych danych, największą wydajnością mleka. *A. R.*

ROZMAITOŚCI.

O rozpoznawaniu chorób płucnych u zwierząt. Przy rozpoznawaniu chorób płuc używa się tak zwanego badania fizykalnego, polegającego na opukiwaniu i osłuchywaniu. Przy opukiwaniu klatki piersiowéj po otrzymanym dźwięku wyprowadzamy wnioski o stanie przylegających organów. Opukiwanie uskutecznia się palcami prawéj ręki o położone na ciele palce ręki lewéj. W normalnym stanie przy opukiwaniu klatki, do któréj bezpośrednio przylegają płuca, otrzymuje się charakterystyczny odgłos dźwięczny, wskazujący na płuca zdrowe, dostępne dla powietrza. Jeżeli zaś przy opukiwaniu płuc otrzymujemy odgłos tępy, wnosić możemy o zatkaniu pewnéj liczby pęcherzyków płucnych lub wysięku między ścianą klatki piersiowéj a płucem, co zwykle bywa przy zapaleniu płuc lub opłucnéj gruźlicy i influencyi. Przeciwnie ton wyższy, dźwięczność podniesiona naprowadza na myśl odmy piersiowéj lub rozedmy płuc. Co zaś do osłuchywania, to takowe wykazuje, czy płuca dają łatwe przejście powietrzu. Przyłożywszy ucho do ścian klatki piersiowéj, daje się słyszeć szmer, spowodowany tarciem powietrza o ściany kanałów oddechowych. Gdy płuca są zdrowe, podczas wdychania daje się słyszeć szmer mruczący, powstający z powietrznych pęcherzyków płuc. W stanie chorobliwym szmer pęcherzyków bywa mocniejszy, chrapowaty w chorobach kataralnych, zapaleniu płuc lub zarazie płucnéj u bydła. Gdy szmer pęcherzyków jest przytępiony i cichy, świadczy o zatkaniu się dróg powietrznych w dolnych natomiast okolicach płuc. Szmer chrobotliwy, żerzący powstaje w obecności poruszalnéj cieczy, szmer głośny słyszany zdaleka ma miejsce, gdy ilość nagromadzonéj flegmy jest znaczna, czemu zwykle towarzyszy kaszel. Szmer podobny do chrapania lub piszczący świadczy o nagromadzeniu flegmy i zgrubieniu błony śluzowéj. Ruch płuc także powoduje szmer. Jeżeli ruchowi płuc towarzyszy u koni szmer podobny do tarcia lub drapania, to pozwala wnosić o zapaleniu płuc. Szmer pukający pojawia się po stronie choréj przy zarazie płuc u bydła; szmer pluskający towarzyszy niekiedy wodnéj puchlinie. Szmery spowodowane ruchem płuc w stanie zdrowym są zupełnie ciche. *hw.*

CENY ŚREDNIE w WARSZAWIE ZE ŹRODŁA URZĘDOWEGO.

Za czas od 5 do 12 kwietnia.

Pszenica	korzec	6.30—.—
Żyto	„	4.50—.—
Owies	p.	.82.—.90
Jęczmień	korzec	5.00—0.00
Gryka	„	—.—3.75
Groch polny	„	5.40—6.15
Rzepak letni	„	9.50
Rzepak zimowy	„	11.00
Wół najlepszy	rubli	104
Wół średni	„	92
Wołowina polędwica	f. k.	18—22
Cielęcina		12—15
Wieprzowina		12—16
Baranina		14—18
Łój wołowy		12—14
Słonina		15—16
Sadło świeże		17
Smalec wieprzowy		20
Indyk żywy		00—00
Indyk bity		2.50—3.00
Perliczka żywa		.——1.00
Kaczka bita		60—75
Kura bita		70
Kasza pszenna	garniec	—.35
Kasza perłowa	„	—.30
Kasza grycz. drob.	„	—.25
Kasza gr. zwycz.	„	—.23
Kasza jęczmienna	„	.15
Kasza jaglana	„	—.25
Kasza owsiana	„	—.25
Mąka żytnia razowa	pud	.95
Mąka żytnia pytlowa	„	1.50
Mąka pszenna Nr. 000	„	2.30
Mąka pszenna krupcz.	„	2.50
Mąka gryczana	„	1.10
Mąka ziemniaczana	„	2.75
Otręby żytnie	„	65
Otręby pszenne	„	60
Chleb żytni	funt	2½
Chleb sytny	„	3½
Chleb pszenny	„	6½
Chleb lepszy	„	7½
Mleko świeże	garniec	35
Mleko zbierane	„	19
Masło świeże	funt	35—45
Masło solone	„	30—35
Smietany	garniec	1.20—.140
Cukier kostkowy	funt	13½
Kawa	„	65—
Jaj kopa	kop.	105

Kapusty główka	kop.	10—15
Kartofli korzec	rub.	1.20—1.50
Buraków korzec	rub.	1.50
Sól	pud kop.	45—50
Pieprz	funt kop.	50
Octu zwyczajnego	kw. k.	5
Octu stołowego	kw. kop.	10
Spirytus czysty	wiadro	11.50
Spirytus 78 pr.	„	—
Okowita 40 pr.	„	—
Wódka 10 pr.	„	8.65
Wódka 6 pr. szum.	„	4.66
Siemię lniane	garniec kop.	20
Siemię konopne	garn. „	18
Chmiel krajowy	pud rub.	—
Chmiel zagranicz.	„ „	—
Swiece stearyn.	funt kop.	24
Drzewo twar. sąż. kub.	rub.	15.50
Drzewo opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp. kub.	rub.	14.00
Piwo zwyczajne	wiadro kop.	50
Piwo bawarskie	„ „	1.—
Oléj lniany	pud rub	4.20
Oléj konopny	„ „	5.50
Oléj rzepakowy	„ „	4.20
Oléj oczyszczony	„ „	5.40
Wosk	funt „	57½
Mydło zwyczajne	„ kop.	11
Mydło szare	„ „	9
Płótno konopne	arsz. „	—
Płótno lniane	„ „	—
Len	pud rub.	8
Konopie	„ „	—
Skóra końska	sztuka	2.25—4
Skóra cielęca	„	10.—12—
Stal krajowa	pud	5.60
Stal angielska	„	10.40
Żelazo kute	„	2.10
Żelazo walcowane	„	1.90
Węgiel kam. kraj.	pud kop.	16
Koks z fabryki gazu z dostawą	czetw. kop.	1.32
Węgiel angielski	czetwiert'	1.80
Nafta kaukazka	garniec kop.	27
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	kop.	60
Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi		3.50

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 2 (14) Апрѣля 1890 г.